

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi w WTOREK CZWARTEK I SOBOTE.

Przedpłata wynosi we Lwowie kwartalnie 2 złr. na prowincji pocztą 2 złr. 50 cent.

Przedpłata jakakolwiek przyjmuje się zawsze. Numer pojedynczy 10 cent.

pedakcja, administracja i ekspedycja pocztowa i miejscowa Gazety N. odowej jest w kamienicy p. Gromazińskiej, przy górnej części Wawów hetmańskich, naprzeciwko poczty, na dole, gdzie wyłącznie przedpłaty i inseraty się przyjmują.

LISTY z piędziami przesyłane być winny franco do Wydawnictwa Gazety Narodowej we Lwowie. — LISTY reklamacyjne nie zapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Ogłoszenia, odezwy, uwadomienia i doniesienia wszelkiego rodzaju przyjmują się w wydawnictwie „Gazety” od wiersza drobnem piśmem lub za miejsce objętości wiersza po 6 cent., a na opłatę stęplową 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.

Z przedłożonych przez rząd i zapowiedzianych przez wydział krajowy licznych wniosków do sejmku, okazuje się, iż dla sprawozdań z obrad sejmowych i dla rozbiórów tych projektów i obrad Gazeta Narodowa najmniej do końca bieżącego kwartału codziennie wychodzić musi. Z tego powodu podwyższyć musimy przedpłatę na ten czas dla opędzenia kosztów nakładu.

Ci szanowni prenumeranci, którzy złożyli już przedpłatę pocztową kwartalną w kwocie 2 zł. 50 centów od 1. stycznia do końca marca, raczą nadesłać przypadającą jeszcze nadwyżkę w kwocie 2 zł.

Miejscowi prenumeranci raczą złożyć 1 zł. 60 kr. nadwyżki, przypadającej za 34 numerów gazety, których do końca marca więcej wyjdzie, jak wyjść miało.

Czas i Wielopolski.

Wielopolski czuć musi, że nie ma gruntu pod nogami; w kraju i zagranicą wywołały jego rządę wzgardę i oburzenie. Dziennikarstwo Kongresówki, mając skrepowane ręce i usta cenzurą, terrorizowane do tego osobistym naciskiem margrabiego, musiało i musi milczeć; natomiast dziennikarstwo polskie innych prowincji, gdzie większa swoboda druku istniała, bez nienawiści, bez uprzedzeń, owszem z całym spokojem i rozwagą rozbiierało wszystkie rozporządzenia naczelnika cywilnego rządu, oceniając je tak jak zasłużyły.

Czas krakowski odznaczał się między innymi piśmami polskimi oględnością i sumiennością w ocenianiu ostatnich wypadków warszawskich. Zjednało mu to gorącą sympatię między współziomkami a nawet dla zagranicznych publicystów był najwyżej cenionym źródłem do spraw polskich. Stanowisko to Czasu jątrzyło margrabiego, bo otwierało wszystkim oczy na jego dążności i zamiary, dyskredytowało najręczniejsze ułożone plany i projekcje. Zdyskredytował nawzajem Czas, było jego najgorętszym życzeniem. Nasamprzód krewniaki przez przyjął i znajomych półgębkiem zaczęli przebąkiwać o przekreśleniu wydarzeń przez Czas, o głąkokiej polityce margrabiego na korzyść kraju, którą dopiero przyszłość wświeci. Pogodne te zwierzenia, dążące do osłabienia wiarogodności rzeczoności pisma i uspienia opinii publicznej na kroki Wielopolskiego, nie wydały owoców. Publiczność widząc fakta, z oburzeniem odepchnęła insynuacje adherentów margrabiowskich, a o przyszłości sądząc po przeszłości, nie sobie obiecywać nie mogła.

Przypadek nastęrczył Wielopolskiemu sposobność, na innej drodze próbować osiągnięcia celu. Przewrotny i obfity w wynajdywanie adwokackich kruczków umysł Wielopolskiego, nawykły w długolotnych praktykach procesowych do nakreśniania faktów na swoją korzyść, nawet wtenczas, gdy one najoczywiej przeciwko niemu świadczyły, wypadkiem wyborów w Krakowie umyślił potępić przeciwników i oraz z świetną obroną wystąpić w interesie własnej osoby i swego rządu.

Wiadomo, iż po złożeniu mandatu przez p. Helca w Krakowie wystąpiło dwóch kandydatów: pan Leon Chrzanowski i p. Ignacy Lipczyński. Pierwszy przepadł, drugi zasiada już dzisiaj w sejmiku krajowym.

Owoż margrabia w korespondencji niby z Krakowa, a która właściwie fabrykowana jest na miejscu w Warszawie z relacji, fabrykowana jak się zdaje przez samego margrabiego, tak w niej bowiem wiecie duch margrabiowski — dowodzi, iż Chrzanowski dla tego przepadł, że zdrowa część obywatelstwa oburzoną została systematycznym i niegodziwym oczernianiem rządów jego w Kongresówce. Przy tej sposobności ciska anatę na całą prasę galicyjską i poznańską, a podnosi wybór p. Lipczyńskiego jako wypadek bezpośrednio ważny dla naszego kraju, a pośrednio oddający hołd polityce naczelnika cywilnego rządu w Królestwie.

Jako obrona, reklama ta jest szczytem adwokackiego apytu; fakta, cytacje z gazet zestawione z taką zgrabnością artystyczną, że jej wyrównać chyba tylko zdoła bezczelność, z jaką one

zostały obok siebie ugrupowane i umotywowane.

I tak margrabia powiada, że Galicja a mianowicie Kraków przegłosowaniem p. Chrzanowskiego chciał odepnąć solidarność z polityką Czasu, że te wicherzenia i tendencje, jakie redakcja tego pisma a mianowicie p. Chrzanowski w nim rozwijał, nie reprezentują uczuć i pojęć zdrowej części obywatelstwa, ale są tylko wylżygroszem, spekulacją redaktorską „na liczny odbyty pisma między najniższą warstwą społeczności, która namiętność uważa za patriotyzm, a kłamstwo za rozum polityczny.

Kto tylko zna trochę interesu naszego kraju, ten wie, że Czas jest organem partji zachowawczej, właśnie tej części obywatelstwa, którą margrabia zdrową nazywa. Czas dla ludzi wrażliwszych jest książeczką do nabożeństwa, jak się jakiś dowiepnisł wyraził. Ta warstwa ludzi Czasu nieczytała, dla niej był on za chłodny nawet w sprawach polskich, inne kwestje traktował wbrew jej pojęciu, i szerniania z tego powodu w tej klasie ludności były ogólne.

Najczynniejszą agitację przeciw panu Chrzanowskiemu rozwinięli ludzie młodzi, studenci najgoręcej patrioci, właśnie dla tego, że Czas gorącej ich krwi i ognistej fantazji niedopisywał. wedle ich sądu. Czas zanadto pobłażliwie obchodził się z Wielopolskim i jego systemem. Wszakżeż niedawno jedno z pism galicyjskich zamieściło Czas z Wielopolskim i Lüdersem za ręce się trzymających, i koncept ten furor między młodzieżą robił, tą właśnie młodzieżą, która popierała p. Lipczyńskiego.

Największa zasługa, jaką Czas się szczyści, zjednaną mu została właśnie referatem spraw polskich. Być może, że w Galicji są tajni zwolennicy rządów margrabiowskich, ale ci otwarcie wystąpiły nie śmieli, a tem mniej zdołaliby zapewnić większość p. Lipczyńskiemu.

Co zaś za powód miał margrabia, skompromitować uczciwego człowieka swoim wystąpieniem za p. Lipczyński, odgadnąć trudno. Publiczność nasza wie, że artykuł margrabi pod nazwą korespondencji z Krakowa jest fajerwerkem obrachowanym na obalanie opinji królestwa Polskiego, — imię p. Lipczyńskiego było tam jednakowoż zbyteczne, a naraziło go tylko na nieprzyjemną sytuację w kraju i nie dziwilibyśmy się bynajmniej, gdyby z tego powodu mandat złożył. Nie dla Galicji powinien to uczynić, bo my znamy zaćność jego, znamy jego opinie polityczne, w sprawie polskiej nierównie dalej posunięte przeciw rządowi Wielopolskiego, niż opinie Czasu — ale zrobić to powinien dla zadania publicznie kłamu margrabi i jego adherentom; powinien to zrobić dla Kongresówki, w której Czas jest jedynym regulatorem opinji, a która podstępny artykułem, zawartym w Dzienniku Powszechnym, gdziekolwiek mogłaby odmówić na dal swego zaufania i pozostać bez sternika.

W każdym razie intryga ta Wielopolskiego, jakkolwiek niegodna męża stanu, zręcznie jest osnuta. Skondemnował przedtem Jaroszyńskiego za pośrednictwem Czasu, teraz chce skondemnować Czas za pośrednictwem p. Lipczyńskiego. Margrabia utrzymuje, że Czas „wszystko stracił, co stawał na kartę, a stawił wszystko! Nam się zdaje, że margrabia już od dawna wszystko przegrał, a teraz stawia już na słowo — i partnera znaleźć nie może. Inde irae.

Posiedzenie czwarte, z d. 16 stycznia.

(Ciąg dalszy.)

Marszałek: Przechodzimy do porządku dziennego. Pan referent Krański ma głos.

Krański (z mównicy): Sprawozdanie wyboru posłów ks. Szwedzickiego i Szymona Trochanowskiego, których wybory w zeszłej kadencji sejmku nie zostały sprawdzone przez okoliczności niektóre, wymagające bliższego wyjaśnienia. (Czyta sprawozdanie, które w naszych stosunkach ma większą ważność i dla tego je nie w streszczeniu lecz w całości podajemy.)

W okręgu wyborczym gmin wiejskich z powiatów Lwów, Winniki i Szczerzec obrano posłem na sejm krajowy ks. Jakóba Szwedzickiego proboszcza lwowskiego ob. grec. Przeciw wyborowi temu podano jednak dwa protesty z prośbą o u-

nieważnienie wyboru. Protesta oba, podobne co do treści, obwiniają duchowieństwo obrz. gr., iż nadużywając stanowiska swego wyborców niejako zmuszało moralnie do głosowania za ks. Szwedzickim.

Protest pierwszy podpisany jest przez pięciu wyborców, między tymi dwóch członków komisji wyborczej, a mianowicie przez pastora ewangelickiego Brichse i lekarza Mischl, tudzież przez 3 wyborców starozakonnych.

Protest ten zaskarża księży obr. gr., iż 1) przed samcem rozpoczęciem wyborów wezwali wyborców tegoż obrz. gr. do tutejszej tak zwanej cerkwi wołoskiej, gdzie użyto obrz. gr. i wpływu religijnego, ażeby wyborców tych zmusić moralnie do głosowania za ks. Szwedzickim;

2) podczas aktu wyborczego, księża obrz. gr. zmuszali włościan namowami i podszeptami do głosowania za ks. Szwedzickim pomimo ich przekonania, na co się już włościanie sami uskarżali;

3) że protest jednego włościanina przeciw takiemu postępowaniu nie wciągnięto do protokołu;

4) że w ciągu wyborów jednym wyborcom, co bez kart legitymacyjnych przybyli, wydano duplikaty, innym zaś nie;

5) że w skutek pomienionych okoliczności stwierdzenia komisji wyborczej zaprzeczyli stwierdzenia aktu wyborczego.

Drugi protest podpisany przez ośmiu wyborców, między którymi siedmiu włościan, podaje, iż:

1) przed wyborami szerzono zatruwające wieści, że wszystkich Rusinów chcą gwałtem na polską wiarę obrócić, więc potrzeba obrabiać księży ruskich, ażeby lud od tego zamachu obronili — potem

2) że chodzili kursorje i listy od ks. metropolity i ks. Kuziemskiego, które ludowi po cerkwiach czytano, a których dążnością było, aby wybrał ks. Szwedzickiego na posła;

3) że księża przywoływali wyborców, na których wpływali to prośbą to groźbą, ażeby wybrał ks. Szwedzickiego, iż inaczej odmówią im posług duchownych, i

4) że dzieciaki objężdżając parafje, tak samo wpływali na wyborców, dodając że ks. metropolita każe wybierać ks. Szwedzickiego, a ks. metropolita miał tajemną rozmowę z Najjaśniejszym Panem przez dwie godziny, i ten mu wskazał co ma czynić; dalej

5) że w sam dzień wyborów zgromadzono wyborców włościan w tak zwanej wołoskiej cerkwi, gdzie ks. Żukowski odczytał z kazalnicy list ks. metropolity, wzywający lud, ażeby wybierał samych księży, a potem wskazał na ks. Szwedzickiego odprawiającego właśnie mszę św. i obrócenego do ludu, jako na tego, którego ks. metropolita wybierać każe, przytem powstał przeciw osobom świeckim, które występowały jako kandydaci na posłów, i robił następę, że ksiądz Szwedzicki wyjedna pastwiska, las i młyny;

6) że później w podobny sposób przemawiali księża na podwórzu Staurupigij;

7) że do komisji wyborczej wybrali się księża sami, nie przypuszczając włościan do wyboru członków komisji;

8) że głosowanie nie odbyło się porządkiem spisu wyborców;

9) ks. Żukowski zaś dawszy pierwszy głos za ks. Szwedzickim, uzasadnił ten głos w długiej przemowie;

10) że księża obrz. gr. stawali za wyborcami podczas głosowania, szeptali im w ucho imię kandydata, i ciągnęli za poły, a niejednu z kandydatów, nie znając nazwiska ks. Szwedzickiego, głosował, mówiąc tylko „ksiądz dziekan”, księża zaś należący do komisji, dodawali: Jakób Szwedzicki, naco komisarz rządowy żadnej uwagi nie zwrócił;

11) że wreszcie przed ukończeniem głosowania wypuszczeni z opieki księży ruskich wyborcy, porozumieli się między sobą i żądali ponowienia wyboru, gdyż z głosowania swego pod naciskiem księży, nie byli zadowoleni, ale komisarz rządowy nie dopuścił głosowania powtórnego, i okoliczności tej nie wpisał do protokołu;

12) że nakoniec dwóm wyborcom, co bez kart legitymacyjnych przybyli, wystawiono duplikaty, a sześciu innym odmówiono je, przez co zyskano większość głosów dla ks. Szwedzickiego.

W skutek tych protestów uchwalono na posiedzeniu sejmowym z d. 22. kwietnia, ażeby wstrzymać się z uchwałą co do ważności wyboru ks. Szwedzickiego, i wezwać c. k. namiestnictwo, aby zarządziło sprawdzenie czynów podanych w protestach.

Rezultat śledztwa w tej mierze przeprowadzonego, udzielił c. k. prezydium namiestnictwa wydziałowi krajowemu jędzwą z d. 14. marca 1862 do l. 2468.

W śledztwie rozpoczętem d. 27 listopada 1861, a po kilkumiesięcznej przerwie dopiero w rok prawie po dokonaniu wyborze uzupełnionem przez naczelnika c. k. urzędu powiatowego w Janowie, zostały udowodnione okoliczności przez protest drugi podane, a odnoszące się do agitacji dzień wyborów poprzedzającej. Podpisujący protest od-

wywalili się w tej mierze tylko do pogłosek, niczem nie udowodnionych.

Udowodnionem zaś zostało przez zeznania wielu wyborców włościańskich i innych osób, że przed samym wyborem odbyło się w cerkwi wołoskiej nabożeństwo, na które wyborców włościan sprowadzono, a podczas którego ks. Żukowski odczytał list pasterski ks. metropolity o wyborach, i przemawiał następnie za księdzem Szwedzickim, który mszę św. odprawiał, a potem stał przed ołtarzem twarzą do ludu obrócony. Mianowicie zeznał cytowany w proteście jako świadek p. Jan Dobrzański literat iż ks. Żukowski poodczytaniu listu pasterskiego dodał, że ksiądz metropolita wskazuje im ks. Szwedzickiego na posła, a potem przedstawiał z ambony, że gdy panowie zabrali ludowi lasy, pastwiska, grunta i młyny, to żadnego z panów na posła wybierać nie można, bo na sejmie chodzi głównie o to, aby się o te wybory upomnieć, które tylko księża potrafią im wzdobyć, a przed innymi ksiądz Szwedzicki. Tożsamo zaś świadczył powołany w proteście na świadka p. Tytus Titz. Powołany zaś trzeci świadek p. Zajaczkowski, adiunkt c. k. dyrekcji policji, oświadczył, iż nie przypomina sobie treści odczytanego przez księdza Żukowskiego listu pasterskiego, że jednak potem w długiej przemowie rzecz o wyborach wykładając, przedstawił ks. Żukowski podział ludności na panów, chłopów i księży; że panów odradzał wybierać, bo choć stała pańszczyzna, to nie załatwiona jeszcze sprawa o inne ciężary i prawa; że chłopów mało mają inteligencji, — o urzędnikach wspominał coś, czego sobie p. adiunkt nie przypomina, a nakoniec zalecił księży, iż wskazał na stojącego przy ołtarzu księdza Szwedzickiego.

Podobnie mniej lub więcej dokładne były w tej mierze także zeznania przesłuchiwanego wyborców ze stanu włościańskiego.

O tem, co się działo na dziedzińcu zakładu Staurupigiańskiego, nie dało śledztwo wyjaśnienia. Jedni z wyborców zaprzeczają wszelkiej tam agitacji, inni mówią o żwawych naradach między samymi włościanami, bez udziału księży; inni nadmienią o księżach i mówią, że ks. Żukowski wyborcom ks. Szwedzickiego przedstawił sam osobiście.

Przesłuchiwani wyborcy ze stanu włościańskiego, którzy nie byli podpisanymi na proteście, zeznali wszystkim prawie, że wychodząc z domu na wybory, nie myśleli o ks. Szwedzickim, lecz chcieli wybrać włościanina, bo tego życzyli sobie gromady, że jednak nie mogli się zgodzić na żadnego; a gdy Maślanka, włościanin z Zubrzy, który miał wiele głosów za sobą, zraził ich tem do siebie, że przemawiał za wyborem hrabiego Russockiego, to dopiero przychylił się do wyboru księdza Szwedzickiego.

Z zeznań tak podpisanych na protestach jak innych wyborców, tudzież przydzielonego do tego wyboru komisarza rządowego, okazało się, że członkowie komisji wyborczej, których wyborcy mieli obrabiać, obrani byli przez akiamację.

Wyborca Ubysz utrzymuje, że wielu wyborców, z tego trybu niezadowolonych, protestowało przeciw temu, więc trzeba było głosowanie zarządzić, zeznania to jednak nie poparły zeznania innych przesłuchiwanego wyborców.

Udowodnionem jest, że ksiądz Żukowski, dawszy głos ks. Szwedzickiemu, zaczął jakąś przemowę, głosowanie swoje motywując, ale komisarz rządowy nie pozwolił mu mówić.

Głosowanie odbyło się porządkiem przepisany, a protestujący nie znali snad § 39. ord. wyb., wedle którego głosowanie rozpoczyna się od członków komisji.

Zeznania wszystkich przesłuchiwanego zgadzają się w tem, że podczas aktu wyborczego ksiądz obrz. gr. ciągle coś szeptali wyborcom włościanom, i ksiądz Hupezak ze Zniesienia tyle się między nimi krzątał, iż go musiał upominać o to komisarz rządowy.

Niektórzy wyborcy przy głosowaniu rzeczywiście wymieniali tylko „księdza diekana”, a księża, będący członkami komisji, dodawali imię ks. Szwedzickiego. Komisarz rządowy zapytywał się wówczas, czy się z tem zgadzają, ale jak zeznał wyborca Mischl, włościanin mruceł przy tem głośno na to, że ich księża ich namawiają. Wyborca Semp z Zubrzy protestował, wedle wielu zgodnych zeznań, głośno przeciw temu, że dopuszcza się agitacji księży w sali wyborowej, a proboszcz obrz. lac. z Zimnejwody poparł tę protestację.

Niektórzy wyborcy zeznali, iż pod koniec wyborów żądali niektórzy między nimi, ażeby głosowano powtórnę, gdyż nie byli zadowoleni z pierwszego swego głosowania, do którego byli namówieni, nie wezwano jednak tych, co tego żądali, — i nie oznaczono liczby, a jeden tylko wyborca Maślanka utrzymuje, że to żądanie wniesionem było przed skończeniem głosowania; inni zaś podają, zgodnie z komisarzem rządowym, że to się działo dopiero po skończeniu głosowania.

Ze 157 wyborców brało udział w głosowaniu

154: trzem więc tylko przeszkodził brak kart legitymacyjnych. Co do tych kart, które nie komi-ają ale ces. kr. naczelnicy powiatowy wydadzą, to okazało się, że obecni przy wyborach naczelnicy ze Szczerca i z Winnik, wydawali duplikaty tym, których znali, nie otrzymali zaś duplikatu wybor- ca którego nie znał naczelnik, i dwaj należący do powiatu lwowskiego, którego naczelnik nie był przy wyborach obecny.

Okołeczności podniesione w protestach, które się w śledztwie sprawdziły, nie są rzeczywiście w protokole wyborowym, a protokół ten nie jest podpisanym przez dwóch członków komisji. Z tych zeznał lekarz Mischl, iż wydał się, niepod- pisawszy protokół, bo zrazu nie chciał go wcale podpisywać, będąc niezad wolonym z postępowania przy akcie wyborczym; że później jednak wrócił dla podpisania go, ale miejsce wyborów zastał już zamkniętym; pastor zaś Briebe zeznał, iż nie miał zamiaru odmawiać swego podpisu, ale wydaliwszy się przypadkowo, zastał za po- wrotem zamknięte miejsce wyborów.

Taki jest rezultat śledztwa, przeprowadzone- go w sposób, który trudno nazwać zupełnie od- powiednim. Najprzód bowiem należało śledztwo podobnego rodzaju przeprowadzić co najrychlej, ażeby okoliczności rzeczy wyjaśniające nie zatarły się w pamięci wyborców właścicielskich, którzy dotąd do aktów podobnych mało przywiązują u- wagi. Tymczasem zwlekano rozpoczęcie śledztwa tego aż do 27. listopada 1861, otrzymawszy akta odczwą z d. 25 maja, a przetrwawszy je we dwa dni, przystąpiono do uzupełnienia dopiero 12. mar- ca 1862.

P. komisarz Philipp rozpoczął śledztwo tem, że zażądał najprzód wyjaśnić co do okoliczności w protestach przytoczonych, od komisarza rzado- wego, co był czynnym przy tym wyborze. obja- śnienia te komisarza rządowego odczytał potem niektórym wyborcom z zapytaniem, czy je potwier- dzają, i otrzymał potakiwania. Dopiero w marcu zeszłego roku wypytywano osoby na proteście podpisane, i prowadzono śledztwo dalej. I tym razem jednak śledztwo rzeczy nie wyczerpało, zadawano się bowiem czciami ogólnikowymi lub niedokładnymi oświadczeniami przesłuchiwanym, i nie konfrontowano sprzeciwiających się zeznań.

Z tego niedokładnego śledztwa okazało się jednak dość wyraźnie, że nadużywano stanowiska duchownego i domu Boga do agitacji wyborowej.

Rezultat śledztwa wykazał wcale jawnie, że wyborcy właściciele zgodnie z wolą gmin, właścia- nina wybrać chcieli, a głosowali tylko pod nacis- kiem nadużywających swego stanowiska księży, którzy ich ludzili fałszywymi obietnicami lasów i pastwisk.

Liczne zeznania doprowadzają do przekonania, że wybór ten nie odbył się z tą swobodą, o jakiej wspomina §. 37. ord. wyb.

Nadto zachodzą przy wyborze wyborców nie- regularności, o których przemilczeć niepodobna.

W całym powiecie szczerzeckim bowiem ani jeden wyborca nie jest obranym legalnie. W po- wiecie tym sporządzono listy prawyborców zupeł- nie dowolnie bez uwzględnienia przepisów praw- nych, — w jednych gminach wciągnano za wielu członków gmin w te listy, w innych za mało, na wybór więc wyborcy wpływało często wiele gło- sów nieuprawnionych, lub osoby prawem do te- go powołane, przez urząd powiatowy pominięte zostały.

Dopiero co wzmiankowane uchybienia przy wyborach wyborców podkopują zasady, na któ- rych opiera się reprezentacja kraju. Prawo do wyboru jest jedno z najznakomitszych praw oby- watelskich; nie goźli się go zawisłem czynić od samowolności lub osobistych względów urzędnika, powołanego do ułożenia spisu uprawnionych do wyboru. Lud nasz wiejski nie stoi jeszcze na tym szczeblu wykształcenia, aby w pierwszych chwilach życia politycznego mógł się dostatecznie obeznać z formalnościami w tym względzie prze- pisanymi, nie można się też po nim spodziewać, ażeby występował przeciwko przełożonemu urzę- dnikowi, jeżeli ten nadaje prawo do wyborów tym, którym ono nie przysługiwa.

Nie wdrowiony dotąd w życie polityczne lud wiejski, a nawet ludzie wyższego wykształcenia, łączą często pojście denuncjacji do upomnienia się o wykluczenie tych, którzy z prawa nie po- winni uczestniczyć w wyborach.

Statutem krajowym powołani do zbadania aktów wyborczych, obowiązani jesteśmy czuwać nad tem, aby się podobne przekroczenia nie po- wtarzaly, i aby postanowieniom ord. wyb. zadość się stało.

Podobne jak w obecnym wypadku zaszele nieregularności, usprawiedliwiają za nadto wnioszek na unieważnienie każdego wyboru, przy którymby listy uprawnionych do wyboru na niezgodnej z ordynacją wyborczą podstawie ułożone były.

Przy wyborze ks. diekana Szwedzickiego zachodzi jeszcze i ta okoliczność, że w całym okręgu tym wyborczym było wyborców uprawnio- nych 157, w głosowaniu brała udział 154, ale między temi 70 nielegalnych. Legalnych więc wyborców głosowało 84, a 43 głosów stanowiło absolutną większość głosów legalnych.

Ks. Szwedzicki miał głosów 80, między temi jednakże nielegalnych 41, legalnych głosów otrzy- mał więc tylko 39, zatem mniej niż wynosi praw- em wymagana większość głosów absolutna.

Przywiedzione okoliczności i wynikiłość gło- sowania powoduje wydział krajowy do wniosku: ażeby wybór księdza diekana Jakóba Szwedzickiego był uznany za nieważny, i ażeby Wysok. zgromadzenie poleciło wydziałowi krajowemu, by zawiązał e. k. prezydentowi namiestnic- twa o zarządzenie nowego wyboru posła sejmo- wego z okręgu gmin wiejskich z powiatów Lwów, Winniki i Szczerca, a to na podstawie nowych, stosownie do postanowień ord. wyb. ułożonych spisów uprawnionych do yboru, nareszcie po- wtórnie, ażeby Wys. zgromadzenie poleciło wydz. kraj. udzielenie tutejszemu metropolitalnemu or- dynarjatiowi akta przewidzianego śledztwa w celu urzędowania co do nadużyć powagi duchownej i domu Boga, zasłych przy agitacji, poprzedzają- cą wybór ks. Szwedzickiego.

Staruch: Ja proszę o hołos.

Marszałek: Jabym prosił pana o imię, bo nie wiemy kto mówi.

Staruch: Staruch! Jabym prosiw kn. mar- szalka, aby nam było to po ruski czytane, bo my nie rozumiemy po polsku; rozumiem szczerz trochli, ale mało (śmiech). Szczę jakakż zarzutka jest na naszych księdzi. Namby się należało widpowi- sty a nie możeń widpowisty bo nie rozumiem po polski.

Głos: Rozumie po polsku.

Staruch: Dobrze, że ja nmiem po polsku, ale jak kto przyjde do mene na stanocu, to każe że wy tak howeryste: tutezka, nyńka, tak deli- katnijsze, a my toho nie rozumiem; taj śmijut sia.

Pawlik ow: W sprawie rozpoznania wyboru ks. Szwedzickoho dołem jeəm jako świđok na- czynny także szczerz skazaty, bo to sia dijało w mo- jej cerkwi hde ja jezdem parochom. Najsampered agitacja nie dijała sia toho roku, ktoraby była tak welykoho znaczenia. Wprawdi było nabo- żeństwo o przyzwanie pomoszcy św. Ducha, szczo jest zwyczajem świeszczennyki naszoho obrjada. Prawda i to, że ks. Żukowski widozwawsia slo- wem, hde okazaw znaczenie toho aktu, — ale nasam- pered słowo nie było prorozhlaszene podczas nabo- żeństwa, tołko po nabożeństwi; w tom rżnycia moi panowie! Jeslyby podczas nabożeństwa ksiądz howeryw, mibby nejako znzyty cinu duchownu do wartosiy świckoy: a my toho peresterihaty po- wynny. Odnakoż ks. Żukowski howeriy tohda, jak nabożeństwo sia wzę skiućzyło. Besida jakem sam ezuł i dobre sobi prypomynaju, była w tym dechu: Ks. Żukowski przedstawyw nasampered powod sobrania, skazawnam, dla czoło nabożeń- stwo sia odprawaje; małysmo lyst od Jeho Pre- oświszczonstawa metropolity, abyśmo narod ob- jasnyli i pouczyli. Yst jest doknment jawnyj, mohu jeho pokazaty, ne stoit tam o żadnych pod- bntach o lisy i pasowsyska. Buijem świđkom naoeznym, jak ks. Żukowskij mowiy że ks. me- tropolit ne tołko wskazaw na ks. Szwedzickoho, ne kazaw wyberaty jeho, tylko wakazywaw osobu (śmiech).

(Marszałek uderza laską).

Jest w tom rżnycia moi panowie! w tom szczo ks. Żukowski ne mowiy, że ks. metropolita nakazaw wyberaty ks. Szwedzickoho, a rżnycia wkazywały na osobu ks. Szwedzickoho. Pow- тариaju że ks. Żukowski ne nprostebław wlasty metropolity, aby za autoritetom toj wlasty naki- nuty abo namowyty, aby wybrały toho na posta- (brawo z galerii, pojedynczy głos).

Marszałek: uderza laską.

O lisach i pasowsyskach ne bno w toj spo- sibi wspomneno, jak toje przedstawyw pan refe- rent, ale buło wspomneno o pasowsyskach, korc- mach, młynach ino tak aby lude mały poniatie prawa szczo im nalezyt. Peresterihaw win aby złyżyły prawa w ruki mdrijszych ino howeroy aby paniw absolutne ne wyberaly, tylko takich ludej, do ktorowych majut zaufan'e. To małjem skazaty o cerkwi. Szczo było pry komisji, o tom pewno ne znaju jako naoeznyj świđok, tylko szczo do zdania p. referenta, wzhladom listy prawyborcei skazuj, że jesly sia ne mylu, wla- sne na tom ciu wahu klade sia, i pro toje jest wnosenie uneważnienia, że prawyborcei buty nepra- wylno wybrani. Ja dla toho chozcz korotkimi słowami skazaty i primityty, że jesly uriadnyki złe dijały, abo ne rozumyli po prawyli sobi po- stupyty, to jest dla wybranych welyka nepra- wdywosť i nesłuznist', że ony majut za uriadny- kiw terpity i pro toje sia wykidajut. Jest to per- sža perjoda, perszyj czas naszoj żyzny konsty- tucyjnoj. Sam pan referent powił, że lud nasz neobrazowany. Ne rozumiw narid, ne zrozumily uriadnyki, ne zrozumily i my samy. Ja ne hudu boronyty uriadnykiw, ony sami dżnny boronyty sia, ale uriadnyk takij czołowik jest, jak i my. Ne znaly i my i selane i panowe zakony, wo- skolto potrobno buło, aby zapobiczy wsemu. Że sia agitaciy dijut, że bez agitaciy nihde moi pa- nowel obityj sia ne moze, jest swojstwom žytia konstytucyjnoho. Moi panowie, skazit istynno pra- wdu! czy pry waszych wyborach ne buło za- dných agitacyj? Ne przedstawlano, ne zachwala- no żadnoho kandidata? I u nas wskazywano kandidatiw, aby sia hołosy ne rozstrilowaly. Czy pro toje że wskazowało sia jednu osobu, maje buty jej wybor za neważnyj uznanyj? Bud'te poblażyły, bo i pry waszych wyborach toje di- jało sia. Były jak znaju hołosy i za Maślankuju i za hr. Rusockim, były i za ks. Szwedzickim. Każda stona swoim sposobom agitowala. Uda- lo sia ks. Szwedzickomu perewesty — szczoż dy- wnoho, że tamtj kandidaty skazaly: to ne pra- wytelno! I szczoż dywnoho że protywnyki jeho w osobach p. Miszla i innych załazyły protest? To jest tilko huiw! bilsze w tim nycz ne wyđu. Szczo sia kasaje nelegalno wybranych moi pa- nowel! ja uważaj tilko, że sprawa ks. Szwedzicko- ho była toczena 22. ewitnia 1861 w tamtoj ka- dendy sojmowej. Zwertaju tu wnemanie że p. Smarzewski skazaw: Komisja wnosi, ażeby wstrzy- mać się z orzeczeniem o ważności wyboru i za- wewzać W. namiestnictwo aby zarządźilo spraw- dzenie czynów w protestach podanych.* Cioju syloju na toje zwertaju, jesly p. Smarzewski 22. ewitnia 1861 hoda — a pewno nad tym zastano- wyy sia — i toje tilko znajszow ważnym, aby fakta protestiw były pid rozpoznanie dany, na- wet i sojm toje buw uchwały, a ta riez teper rozjasnyla sia i zdaje mni sia że nie ne okazało aby protesta były zasadny. Czożut teper o spy- sach wyborcei nowa besida rozwoydt sia? Moi panowie, moht za dwa albo try misiaci nowij argumenta izubrytytj sia, a tohdy kždżj nasz wybor jest nepewnyj... my wsi takim wydom nepewno tut zasidajemo. (brawo, pojedynczy głos z galerii)

Marszałek: Jeżeli galerja po raz trzeci się odezwie, będę zmuszonym ją wypróżnić. (ude- rza laską)

Jeszcze raz kaźu i utwrdżaju, że wybory nasz nepewni. I u was jest wybranyj także po- sidatel ne oden, ktoroho lysty wyborczy ne bu- ly także sprawdzony Jeslybyśmo jeszcze raz spyay wyborcei wsich nas trutyrowaly, to ne

znaty kilko by z nas tu zasidalo. Dla toho wno- szu protyw wnoseniu wyđu aby wybir ks. Szwed- zickoho był za ważnyj uznany (brawo z prawej)

Ginile wiecz: Pan referent osobenno swo- ju uwahu zwertal i nawet wnosenie zdiłal, udaty sia do ordynarjatu metropolitalnoho (głośniej! głośniej!) Sam referent wyznał dopiro, że nasz narid potrzebuje proświszczenia i obaczania, no ne tilko w moralom zmysli, ale szczo do wyboriw, aby jeho upomynaty jak maje hołosowaty, wedla swobo sumlinia, a do toho najlpszym miscem sut cerkwy a wzhladno kostely. Pro toje hospody- nowe! ne moźna nas obwyniaty. Podam tu je- den primyr; mawjem sposobnoy besidowaty z se- lanynamy, kotri ne chotily prystupaty do wybo- riw. Pytaju sia ich: Czo mu ne chozeće hołoso- waty, koły to dla waszoho dobra, koły toje na- daw cisar dla was? Prymiczaju, że to były se- lane lat. obrjadi i że księdzy ich obuczaly. Obu- czaly ich i uriadnyki cisarski. Dla czożoh wy ne chozeće hołosowaty? Kaźut: Prawdal! pouczaly nas uriadnyki i księdzy! Dla czożoh wy ne wi- rylly? Komuż budete wiryty? A znanysie że to były uriadnyki i księdzy? Tażo znanysmo! Ale ne wirylsio dla toho, poneze uriadnyki cisars- ki dawaly nam pouczanie w korczi, a to ne jest misce na taki riez; pouczaw nas i ksiądz na plebanji. Słyby ksiądz skazaly nam w cer- kwi abo wkosteli, butybyśmo jemu wiryly i pry- stustwowaly. Ne wydymio sia, że nasz świaz- czennyki upotreblajut cerkwy do obuczania. Nasz narid przyjmaje nauku tilko w cerkwi i zo wsim ne moźna za złe braty, jesly ks. Żukowski daw w cerkwi upomnienie i pouczenie. Maw do toho sposobnisť po pereczytaniu lystu pasterskoho. Yst pasterskij czytaje sia obyknowo w cer- kwi, maw pro toje ne inczyj powiđ, jak obuczay- ty hromadian i zarazom upomnyty ich do suolin- noho hołosowania. W ti obstojatelstwa wchody- ty ne moźno. Odnakoż maju w rukach dokazatel- stwa, że zo storony proświszczennyh welmoziw ne ino czerez agentiw ale i na pyśmi rżnnyj pry- reczenia dawaly, że pozwolal pasowsyska, drew z lisa, że budut sia o nych staraly, jesly im da- dut hołos. Ne chocz tilko imia wykazytaly. Do- kazatelstwa maju takoz w rukach, szczo udily nadborody szczoży pozyskaly hołos. Jesly sia dija- ly agitaciy, to sia dijały wo obszce — wsiudy — a jesly sut wsiudy, w prawy ne sut zakazany; toje szczo z soboj konstytucyja. Wnoszu tomn, aby toj wybir ne buw za neważnyj uznany i a- by czerez mały obstojatelstwa selaniw, ktoroy kilka nyl do miscowosiy, de sia odbywajut wy- bory, schodyty sia majut — i ktorii tak wzę ro- ptajut — że ne uważajut na ich żelania, ne tru- dyty. (brawo z prawej)

Staruch: My chot' selane, tośmo sia dobre poznaly i wyberaly dla prawa i dobra kraju. I my takoz ne wyberaly selan. Ne nas ksiądyz prosyly, lysze my selane ich prosyly, bo ne toj czołowik dobryj szczo przychodyt prosyt sia sam, lysze toj ktoroho prosiat. Tak na przyklad toj sluha dobryj kotryj wyslyzaw dwa i try roki a gazda szczo ho prosyt. I ja buwjem i ezwujem w kilkoch misciach w cerkwi jak molodyj ksiądz nasz sprawdylywo rozpowidaly, aby wy- beraty prawoho czołowika, czy to z paniw czy z chlopiw czy z ksiądzij. Ale żeby kotryj taki nakazawal riez, toho ne moźna skazaty i ja toho ne ezwu (brawo z prawej)

Hubicki: Nie chcę wchodzić moi pano- wie! w rozbiór zarzutów, co do prawności wy- borów, — przyznam nadwężenie statutów wybor- czych. Mnie się zdaje, że p. referent wydziału rzecz tę za nadto jasno przedstawił, a daremnie by były wszelkie próby, gdyby kto z grona wy- stąpił i powiedział, ażeby Izba się skłoniła do tego, ażeby to tu przed nami leżące prawo wy- borsche w mniej łagodnych kolorach do tego wy- born zastosowane było. Prawo, kiedy jest prawem, musi w całej zupełności i w całej ścisłości być zastosowanem. Lecz Izba widzi w wyborze ks. Szwedzickiego ważniejszą stronę, t. j. tę, która podniesiona została przez ów protest, w tym re- feracie nam przedstawiony. Moi panowie! takie wypadki nie stoją u nas w kraju osobobnie, wiemy wszyscy o tem, i bardzo dobrze wiemy, że nie w jednym okręgu to się działo, że prawie w każdym okręgu przy wyborach właścicielskich różnorodnych agitacji używano. Zgadżam się ze zdaniem, wypowiedzianem przez ks. Pawlikowa, że agitacje są dozwolone i że agitacje te przy- winny; zgadzam się w zupełności. Jednakże moi panowie! jeżeli agitacje są tego rodzaju, że wzy- wają do nienawiści jedną klasę przeciwko dru- giej części ludności; jeżeli agitacje są tego ro- dzaju, że wywołują nienawiść jednego obrzdku przeciwko drugiemu, takie agitacje moi panowie! nie powinny i nie mogą być cierpiane (głosy z prawej: tak nie było). Ja mam zupełne prawo powieścić o podobnych agitacjach, ponieważ, choć nie byłem przy tym wyborze, byłem przy innych, i miestety powieścić muszę, że widziałem na własne oczy, że zgrozą i że smutkiem, ducho- wicństwem pod takim naciskiem, pod taką igra- szką na publicznych miejscach, (brawo) że tylko z pewnem zarumenieniem można było ustąpić z tych miejsc. Moi panowie, mnie się zdaje, że nikt w okolicy swej nie byłby w stanie powieścić sum'ennie, że takie agitacje jak tutaj, nie były w całym kraju. Trudno jest, ażebyśmy podobne wy- padki z całą ścisłością i z całą akuratnością prze- prowadzić mogli, kiedy jak słusnie p. referent nam przytacza, takie dochodzenia za późno prze- prowadzone zostały. Faktem jest, że takie wy- padki, któreby się sprzeciwiały porządkowi pu- blicznemu, nie należą się już wntczas sejmowy jako sejmowi, ale jako najwyższa instancja wzglę- dem wyborów, orzeka on bezwarunkowo o każdym wyborze, tak jak każdy inny sąd przysięgłych w innym razie, bez względu czy wybór ważny czy nie ważny. Ja myślę moi panowie! że ten wypadek, ktoron tu właśnie jest podniesiony, po- winien być z całą ścisłością i głębokością roze- brany, tem więcej, żeby w skutek tych kilku wy- borów, które za nieważne uznane zostały, nasze postanowienia przy przyszłych wyborach przykład dawaly, aby się na przyszłość ile możności chro- niono od podobnych agitaoci i żeby wiedziano, że

jeżeli takie agitacje się powtórzą, to w takim ra- zie nawet gdyby nie było innych powodów tylko agitacje, nawet i w takim razie moi panowie nie- zawodnie czarna gałkę każdemu rzucilibym i wezwalbym wszystkich do tego. Ale panowie! jeżeli dzisiaj tem większy nacisk kładę na to, to głównie z tej przyczyny, że ten sam ks. Szwed- zicki może być kandydatem na przyszłym wybo- rze. Ja nie miałbym nie przeciw jego osobie, ale chciałbym, aby był wybranym z całą legal- nością, a podobnie nadużyłaby w agitacji robione nie były. Jabym myślał moi panowie! że tem waż- niejszą jest rzeczą nacisk zrobić ze strony Wys. Izby, bo tym sposobem jedynie będziemy mogli się zaslonić od agitacyj w całym kraju raz na zawsze, które się przyczyniają nie do oświecenia ludu, ale do tego, ażeby go tem więcej zbalamu- cić i zaćmić. Mnie się zdaje moi panowie, że dla nas zdanie tych, którzy powiadają, że my choemy się tu w tym składzie pozbyć pewnych niemylę- cych członków, jest najfałszywsze. Nie z tych wzglę- dów moi panowie! to bynajmniej! to mi obojętne, czy na przyszłą kadencję przyjdzie znou pan Siwiec czynnie, chociażby jego namiętność do na- wyższego posunęła się stopnia; na to mamy re- gulamin, a ten regulamin potrafi go w porządku utrzymać, i nie spogulimalibymy się żadnego nie- bezpieczeństwa, lecz odwrotnie chcieliśmy, żeby agitacje z sewnatrz nie płynęły na niekorzyść kraju. Dla tego pozwalał sobie przy tej sposo- bności zrobić małą poprawkę do wniosku wy- działu krajowego, a to głównie z tej przyczyny, że to co pan referent powieździł o tych wszyst- kich protestach, wydaje mi się więcej jako koloryt tego referatu, a główny nacisk kładzie pan refe- rent na uchybienia co do statutu wyborczego. Ja zaś odwrotnie chciałbym postawić w pierwszym rzędzie protest, a w drugim uchybienia przeciwni protestu, a w drugim uchybienia przeciwni statutowi wyborczemu. A teraz wnoszę aby wybór ks. Szwedzickiego był unieważniony.

Staruch: Proszu o hołos!

Marszałek: Poseł Staruch już dwa razy mówił w tym przedmiocie, podług regulaminu więcej jak dwa razy mówić nie moze.

Grocholski: Ja proszę o zamknięcie dys- kusji.

Marszałek: Czy zamknąć dyskusję? za- pisani do głosu są: Kuryłowicz, Sapieha A., Zie- miakowski, Kacziła, Zyblikiewicz, Potocki.

Rogawski: Ja stawiam wniosek o zam- knięcie dyskusji.

Marszałek: Czy ma być dyskusja zam- knięta, czy nie?

Głosy: Jak ci panowie będą wysłuchani to zamkną.

Marszałek: A potem ma jeszcze pan refe- rent glos.

Grocholski cytuję §. 32 regulaminu, ktoron orzeka w takim razie obranie generalnych mowców, i wnosi trzymać się w tem regulaminu.

Zyblikiewicz: Ponieważ odczytuję się liczne głosy za dalszą dyskusją, ja nie widzę dla czego nie miała by być prowadzona; obstaję zatem, aby chociaż dyskusja będzie zamknięta, mowcy wszyscy do głotu zapisani mogli swoje zdanie wypowiedzieć.

Marszałek: Byłoby 2 sposoby zamknięcia dyskusji.

Borkowski: Przeciw regulaminowi uchwa- ty żadnej powiążać nie możemy, dla tego sta- wiam wniosek ażeby dyskusji nie zamykać, to jest najlepszy sposób, ażeby wszystkich mowców wysłuchać. (brawo)

Rogawski: Cofam mój wniosek.

Zyblikiewicz: Nie sprzeciwiam się zam- knięciu dyskusji po wysłuchaniu zapisanych mowców.

Ziemiakowski: To znaczy zamknąć gło- sy, nie zamknąć dyskusje.

Marszałek: Więc to jest za zamknięciem dyskusji po wysłuchaniu zapisanych mowców, ra- czy powstać, (większość wstaje) a zatem wię- kszoość jest za tem.

Kuryłowicz: Ja pozwolu sobi uchwałę, z ostatnoj, to jest, z perszoj sesyj prytoczyty.

Czyta: Komisja wnosi, żeby wstrzymać się z orzeczeniem o ważności wyboru i wezwąć na- miestnictwo, aby zarządźilo sprawdzenie czynów, podanych w protestach.

To jest uchwalene a pro toje o to chodyło, aby tylko ty czyny szczo w protestach były nadmnie- ny, sprawdyty, pro toje Wys. pałata wsi dysku- syj pnyiała i mowyy p. referent tohda że 154 hołosujuszczehy buło, to W. Izba pnyiała; nyńka stawył p. referent szczo jezenszo, że tylko 84 buło hołosujuszczehy, a zatem powidaju że szczo raz uchwaleno to ne moze buty otłkykano, — tak buło mowleno że taka uchwała jest zawsze wa- żna, bo inaczej ne bude pewno czy jest zasada czy tylko utylitarnosť. Dla toho powidaju, że o spysach wyborcei i prawyborcei nyny w zaden sposib mowy buty ne moze.

Pan referent przedstawlaw, a Wysoka Izba ne mala nyszcho protyw tomu do zakynienia — że tilko protesta sprawdyty potrzeba, ale ne lysty spysiw wyborcei.

Dla toho wnoszu, aby wybir był za ważnyj uznany, i tilko protyw otłkykaniu uchwały natyśk kladu. Gdyby wybir byw ne ważnyj, ne maw bym nie protyw tomu, ale o lystach wyborcei nyny mowy buty ne moze. — Teper kilka sliw protyw mowey Hubickomu, ktoroy powidaje, że nie ne pomoze proźba do uznania wyboru. My tutka za- dných proźb i żadnoho zebraćta ne zanosymy (brawo z prawej), tilko to szczo nam sia nalezyt.

Adam Sapieha. Panowie pozwolaj, że do zdania poprzedniego mowcy, to jest p. Staru- cha, który wprawdzie nie do rzeczy mówił, jed- nakże co się rzeczy tyczy, kilka uwag zrobię; chciał on ażeby to samo było powtórnie odczy- tańo po rusku, i motywował tem, że nie rozumie po polsku.

Moi panowie! My te słowa już tyle razy sły- szelismy, że wartoby przyjsć do jakiejś konkluzji i albo przekonac raz tych, że rozumieją po polsku albo uznać ich żądania (głosy: do predmetu).

A. Sapięha. To poseł Staruch powiada: My nie rozumiemy (szmer z prawej.)

Guszałewicz. Proszu ks. marszałka, aby posta Adama Sapięhy wedla regulaminu do porjaku zawozwały.

Głosy: Potomu budemo o tim howoryty.

Marszałek: Na porządku dziennym jest kwestja wyboru ks. Szwedzickiego.

Adam Sapięha: O kwestji agitacji pozwolę sobie odpowiedzieć dwom szanownym mowcom, którzy się zgadzali z ks. Pawlikowem. Ci panowie bardzo słusznie utrzymują, że agitacja się pozwolone i wszędzie bywają, ale dziwić się muszę księżom własnim, którzy tego sposobu agitacji bronią, który w wołoskiej cerkwi był użyty.

Panowie! Spójrzcie na te kraje, gdzie konstytucja dawniej egzystuje i więcej jest żywym słowem niż może u nas, patrzcie się czy tam używają kościołów do agitacji, chociaż więcej agitacji jest gdzie indziej jak u nas.

Mniej bym potępiał agitację tam, jak właśnie tu, gdzie kościół tak wysoko w opinii ludu stoi, który każde słowo w kościele wypowiedziane nie jako agitację polityczną, ale jako takie przyjmuję, które jest przyzwyczajony w kościele słyszeć, to jest jako słowo Boże, (brawo), a tem bardziej agitację tego który przed ołtarzem stoi, a który ludowi zarówno z samym Bogiem się wyjawia bo u samego podnóża ołtarza. To nie jest agitacja polityczna, gdzie Bóg sam do agitacji politycznej jest użyty. A na to się zgodzicie moi panowie, że tutaj kościół, wiara, Bóg sam był użyty do agitacji. (brawo) To jest moje zdanie i dla tego powiedzieć muszę, że ani nie zgadzam się na zdanie poprzednich mowców, ani kiedy zgadzać się mogę. Niedziwiłem się bynajmniej niektórym posłom włościanom gdy przy kwestji uznania lub nieuznania wyborów prawie występowali do nas z prośbą, przedstawiali nam, że krzywdzimy tych wyborców, którzy delegatów swoich stracili, jednym słowem, przenieśli rzecz z pola czystoprawnego na pole jakichś nzwzględnie przyjaźnych lub nieprzyjaźnych. Ale dziwić się muszę i dziwić mam prawo, jeżeli osoby oświecone, osoby, które życie polityczne rozumieją jak ks. Pawlików z takimi samymi argumentami do nas występują, a ks. Pawlików wyraźnie w mowie rzecz tę podniósł i powiedział, dla czego ci biedni ludzie mają cierpieć za to że urzędnicy owiżtek swój nierozumieli. Pojmuję taki sposób mówienia z ust włościanina, a z ust ks. Pawlikowa nie mogą inaczej takiego przedstawienia rzeczy nazwać, jak tylko tendencyjnym.

Moi panowie! Pan Siwiec chciał nas tutaj wczoraj przedstawić, jako panów, wyrzucających włościan, i nie jeden z nich myślał może mylnie że my chcemy się ich pozbyć. Tak nie jest, nie ma tu takiego któryby nie pragnął, ażeby więcej między nami włościan było, jak ich jest. To mam sobie za obowiązek powiedzieć naszym przyjaciółom, poezciwym włościanom, że nie mają lepszych od nas przyjaciół w tych, którzy im o la-gach i pastiskach prawa.

Ks. Pawlików idzie dalej i odzywa się do niektórych tak zwanych panów, których więksi właściciele obrali i powiada: Panowie nie zaglą-dajcie za nadto w akta wyborcze, bo kto wie czy i z was by kto nie upadł, czyby nie wyka-zał się tak samo wybór którego z was nieważny, jak wybór ks. Szwedzickiego, gdyby bliżej rzecz rozebrano? Przyznam się że takiego sposobu wy-rażenia się na sejmie nie rozumiem. Czy ks. Pa-wlików myślał, że tych panów nastraszy, skom-promituje; wszakże oni z trybny byli przedsta-wieni tak samo jak ks. Szwedzicki, a komisja do trutynowania wyborów tych panów tak samo sumiennie rozbięrała kwestję wyboru tych panów jak włościan i księży: — Skoro sejm ich wybór uważał za ważny, niema i nie powinien nikt sta-wiać go w wątpliwość. A kto by chciał tę kwe-stję jako wątpliwą postawić — przepraszam ale muszę powiedzieć, może czuje, że ważność jego własnego wyboru jest wątpliwą.

Ks. Guilewicz i Kuryłowicz odwołują się do uchwały na ostatniej kadencji sejmii zapadłej i powiadają nam: Panowie nie macie prawa podno-sić już kwestji praw wyborczych i wyborców; tylko ściśle powinniście tutaj rozstrzygnąć, czyli prote-sta były prawane i ważne, czyli nie — bo takżeście uchwalili. Przepraszam tych panów, ale znowu im powiedzieć muszę, że albo jest jaka tendencja albo nie wiedzą, czem jest prawo. Bo moi pa-nowie! jeżeliśmy wczenas powiedzieli że nie bę-dziemy jeszcze uchwalali nic co do wyboru ks. Szwedzickiego, tośmy przeto nie powiedzieli, że tamto było legalnem i ważnem, — myśmy chcieli tylko kompletnie mieć rzecz wyjaśnioną, my chcieli zadość uczynić życzeniom protestujących i powie-dzieliśmy dla tego, odłożmy rozpoznanie co do prawności lub nieprawności wyboru, aż do wy-jaśnienia i wyluszczenia szczegółów. A zatem zdaje mi się moi panowie, że żaden z was zba-lamucie się nie dał, że było odłożenie protestów. Bo zgodzić się panowie zapewne ze mną na to, że chcieliśmy tylko mieć tę kwestję kompletnie i dokładnie wyjaśnioną. Zatem popieram wnioski sz. p. referenta, zdaje mi się, że kto tutaj się powoduje prawem i sumieniem, nie będzie się pa-trzał na osobę ani na względy osobiste (brawo.)

Moi panowie! Pan Siwiec chciał nas tutaj wczoraj przedstawić, jako panów, wyrzucających włościan, i nie jeden z nich myślał może mylnie że my chcemy się ich pozbyć. Tak nie jest, nie ma tu takiego któryby nie pragnął, ażeby więcej między nami włościan było, jak ich jest. To mam sobie za obowiązek powiedzieć naszym przyjaciółom, poezciwym włościanom, że nie mają lepszych od nas przyjaciół w tych, którzy im o la-gach i pastiskach prawa.

Ks. Pawlików idzie dalej i odzywa się do niektórych tak zwanych panów, których więksi właściciele obrali i powiada: Panowie nie zaglą-dajcie za nadto w akta wyborcze, bo kto wie czy i z was by kto nie upadł, czyby nie wyka-zał się tak samo wybór którego z was nieważny, jak wybór ks. Szwedzickiego, gdyby bliżej rzecz rozebrano? Przyznam się że takiego sposobu wy-rażenia się na sejmie nie rozumiem. Czy ks. Pa-wlików myślał, że tych panów nastraszy, skom-promituje; wszakże oni z trybny byli przedsta-wieni tak samo jak ks. Szwedzicki, a komisja do trutynowania wyborów tych panów tak samo sumiennie rozbięrała kwestję wyboru tych panów jak włościan i księży: — Skoro sejm ich wybór uważał za ważny, niema i nie powinien nikt sta-wiać go w wątpliwość. A kto by chciał tę kwe-stję jako wątpliwą postawić — przepraszam ale muszę powiedzieć, może czuje, że ważność jego własnego wyboru jest wątpliwą.

Ks. Guilewicz i Kuryłowicz odwołują się do uchwały na ostatniej kadencji sejmii zapadłej i powiadają nam: Panowie nie macie prawa podno-sić już kwestji praw wyborczych i wyborców; tylko ściśle powinniście tutaj rozstrzygnąć, czyli prote-sta były prawane i ważne, czyli nie — bo takżeście uchwalili. Przepraszam tych panów, ale znowu im powiedzieć muszę, że albo jest jaka tendencja albo nie wiedzą, czem jest prawo. Bo moi pa-nowie! jeżeliśmy wczenas powiedzieli że nie bę-dziemy jeszcze uchwalali nic co do wyboru ks. Szwedzickiego, tośmy przeto nie powiedzieli, że tamto było legalnem i ważnem, — myśmy chcieli tylko kompletnie mieć rzecz wyjaśnioną, my chcieli zadość uczynić życzeniom protestujących i powie-dzieliśmy dla tego, odłożmy rozpoznanie co do prawności lub nieprawności wyboru, aż do wy-jaśnienia i wyluszczenia szczegółów. A zatem zdaje mi się moi panowie, że żaden z was zba-lamucie się nie dał, że było odłożenie protestów. Bo zgodzić się panowie zapewne ze mną na to, że chcieliśmy tylko mieć tę kwestję kompletnie i dokładnie wyjaśnioną. Zatem popieram wnioski sz. p. referenta, zdaje mi się, że kto tutaj się powoduje prawem i sumieniem, nie będzie się pa-trzał na osobę ani na względy osobiste (brawo.)

Moi panowie! Pan Siwiec chciał nas tutaj wczoraj przedstawić, jako panów, wyrzucających włościan, i nie jeden z nich myślał może mylnie że my chcemy się ich pozbyć. Tak nie jest, nie ma tu takiego któryby nie pragnął, ażeby więcej między nami włościan było, jak ich jest. To mam sobie za obowiązek powiedzieć naszym przyjaciółom, poezciwym włościanom, że nie mają lepszych od nas przyjaciół w tych, którzy im o la-gach i pastiskach prawa.

Projekt ustawy gminnej, wniesiony przez rząd do sejmii lwowskiego.

§ 75. O ile § 69 nie znajduje zastosowania, ma nastąpić rozdział dodatków do podatków sta-łych w całym obrębie gminy według równego rozmiaru.

Wydatki na urządzenia, które tylko pewnej miejscowości i teje mieszkańcom pożytek nieść mogą, jak n. p. wydatki na publiczne studnie i miejscowe wodociągi i na oświetlenie ulic, na brukowanie i t. d., dalej wydatki na posługi przyno-szące korzyść tylko pewnej miejscowości n. p. na nocnego stróża miejscowego, mogą być tylko na

te podatki stałe nałożone, które się opłacają z domów w teje miejscowości położonych, lub też z przedsiębiorstw w miejscu samem wykonywa-nych lub nareszcie, które się opłacają z dochodów mieszkańców miejscowych.

§ 76. Na nowe nabytki i przedsiębiorstwa których celem jest głównie pomnożenie dochodów gminnych, tudzież na umorzenie i opłatę prowizji od pożyczki, zaciągnięć się mającej w celu takich nabywań lub przedsiębiorstw, może wydział tylko wczenas uchwalić dodatki do podatków, a w ogólności uchwalić nakłady na gminę, jeżeli się na to zgodzą przynajmniej trzy czwarte części wszystkich do wyboru uprawnionych, opłaca-jących oraz najmniej trzy czwarte części wszyst-kich w gminie przepisanych podatków stałych.

Głosowanie odbywa się przez wyrazy „zga-dzam się“ lub „nie zgadzam się“.

Względem zastępowania nprawionych do wyboru, obowiązują przepisy co do wykonania prawa wyboru przez zastępców, zawarte w regu-laminie wyborczym.

§ 77. Dodatkami do podatku konsumcyjnego można obciążyć tylko konsumcję w obrębie gmi-ny, nie zaś produkcję i obrót handlowy (art. XV ustawy z dnia 5. marca 1862 r.)

§ 78. Dodatki przenoszące 10% podatków stałych lub 20% podatku konsumcyjnego wyma-gają przyzwolenia wydziału krajowego.

Dodatki przenoszące 25% podatków stałych lub 50% podatku konsumcyjnego mogą być tylko na mocy ustawy krajowej zaprowadzone (art. XV ustawy z d. 5. marca 1862).

§ 79. Za uchwałę wydziału gminnego mogą dla potrzeb gminy być żądane posługi (ręczne i ciągle).

Posługi mają być oszacowane w pieniądzu; rozdział należy uskutecznić z zachowaniem prze-pisów §§ 73—76 stosownie do wysokości podat-ków stałych.

Posługi mogą być wykonywane przez zda-tnych zastępców lub też spłacone do kasy miej-skiej według oszacowania.

Jeżeli z oszacowania wypadająca wartość posług, albo sama przez się, albo razem z uchwo-lonemi równocześnie dodatkami do podatków sta-łych, przewyższa ten procent podatków, który wydział bez wyższego przyzwolenia uchwalił może, natenczas należy zastosować przepisy § 78.

W nagłej potrzebie, gdzie spieszne współ-działanie wszystkich jest niezbędne, obowiązane są wszystkie zdane osoby w gminie do bezpłatnego pełnienia posług.

§ 80. Do zaprowadzenia nowych nakładów i opłat, nienależących do kategorii dodatków do podatków stałych, lub do podatku konsumcyjnego jakoteż do podwyższenia istniejących już tego roz-dzaju nakładów i opłat potrzeba ustawy krajo-wej (art. XV z d. 5. marca 1862).

§ 81. Uchwały wydziału dotyczące wszel-kiego rodzaju nakładów na gminę, muszą być publicznie ogłoszone.

Kto się takimi uchwałami pokrzywdzonym być sądzi, ma przeciw tymże wniesić swoje przed-stawienie do przełożonego gminy w terminie nie-odwlocznym dni czterdnastu, liczye się mającym od dnia ogłoszenia.

Przedstawienia te mają być uważane jako odwołania się (§ 88) jeżeli uchwała wydziału nie wymaga dalszego potwierdzenia, w przeci-wnym razie zaś mają być przyłączone do poda-nia o potwierdzenie uchwały.

§ 82. Dodatki do podatków mają być po-bierane przez te same organa i temi samemi środkami, jak i same podatki.

Inne należitości pieniężne mające się uiszczać na cele gminne według ustawy lub w skutek prawomocnej uchwały gminy, pobiera przełożo-ny gminy przez swoje organa; w razie wzbra-niania się płacenia ściągają je w drodze egzekucji na ruchomości w taki sam sposób, jak zaległości podatkowe.

Jeżeli obowiązany zaprzecza wypełnienie po-sług, natenczas poleci przełożony gminy wyko-nanie takowych na koszt obowiązane go trzeciej osobie i ściąganie kosztu te w taki sam sposób, jak inne należitości pieniężne.

W razie gdyby zwłoka groziła niebezpie-czeństwem, mogą obowiązani wprost być zmusze-ni do wypełnienia posług.

§ 83. Konkurencja do budowli kościelnych parafialnych i szkolnych, tudzież do budowy dróg, nie jest przedmiotem obecnych ustaw; konkurencja istniejąca na pewne potrzeby, oparte na szczegó-łowych tytułach prawnych, pozostają w swej mocy.

Ziemie Polskie.

z Kowno, w styczniu. Obecny stan ru-chliwości na Litwie, lubo wiele zostawia do ży-czenia i wiele mu zbywa warunków, by się mógł zaliczyć w rzedzie dobrze uorganizowanych, wiedzących o sobie i o celu czyli kierunku obro-tu, wszakże witamy go sympatycznie, jako świa-ductwo obudzonego w społeczności moralnego ży-wota. Nie zajmują Litwina (jak to dawniej by-wało) projekta balów lub polowań dla jakiegoś tam gubernatora, czy innego moskiewskiego dy-gnitarza, na które dawniej poświęcano niekiedy po kilkakroć stotysięcy złotych. Nie myślą dziś już o związkach szerokich, dla przeprowadzenia w komedjach sejmikowych, pod patronatem proku-ratorów, lub dla górowania nad przeciwnikiem w długowiecznych procesach, kończących się nie raz jako proces Piotra z Markiem w bujce Kra-sickiego. Natomiast poczynają zajmować przed-mioty niezaprzeczonej ważności, mające na celu ratunek kraju od straszliwej nędzy materialnej i moralnej, do jakich nas przywiodła barbarzyńska i nieproszona opieka. Powtarzam: taką realność myśliwmy witamy najserdeczniej.

Symptomata, po których daje się uważać ów szczęśliwy zwrot umysłów, jasne są jak słońce. Pominąwszy całemu światu głośne adresa Podola i Mińska, widzimy jak wszędzie jednogłośnie uznają potrzebę nagłą, gwałtowną podniesienia oświaty ludu, a w wielu miejscach oprócz uznania wzięto do czynu, gdyż wiara bezczynków jest mar-twą, jak powiada pismo. Słyszymy, jak w celu rzetelnego ulepszenia bytu tego ludu, a również umoralnienia go i uobyczajenia, przy każdym ze-braniu się czy zjeździe kilku lub kilkunastu osób, zaraz się podnosi kwestja zamknięcia browarów, karezem, szynków, będgących dotąd jedną z głó-wnych przyczyn demoralizacji i npodlenia. Nawet nie wszędzie kończy się na bezpłodnem rozpra-wianiu. I tak dowiadujemy się, że obywatele powiatu nowo-aleksandrowskiego, z szlachetną abnegacją osobistych korzyści, uradzili na raz zamknięcie browarów i szynków. Nie pierwszy to czyn szlachetny dawnych Braclawian. Oni to pierwsi uchwalili składkę, za którą ma się na-być nieruchoma posiadłość, dla sierót pozostają-cych po s. p. Ludwiku Kondratowiczu (Syrokomi). Podobno i inne powiaty kowieńskiego rządztwa myślą nie dać się prześcignąć szlachetnym Bra-clawianom.

Nie ma wszelako pszenicy bez kłakołu, lecz Bogu dzięki, u nas ten kłakół widocznie się zmniejsza i dla tego tem jaskrawiej odbija od zanego ziarna. Taki jest dotychczasowy kierunek ruchli-wości inteligencji, do którego na dzisiaj duchow-ieństwa jeszcze nie zaliczamy. Lecz spytacie może: cóż lud myśli, owa opoka, na której się budują gmachy społeczeńskie? Lud nasz jak sfiuks miledzący, tajemniczy, a skoro z północey zabrzmiło w uszach „rekrut“, rozległ się szmer głuchły: „Żal, że człek musi służyć nie komu lepszemu, jak Moskalowi,“ to znów na inną nutę: „To panowie nawarzyli piwa,“ albo jeszcze: „Pa-nowie są to przechodnie jak i Moskale; och, gdyby nie oni, wszystka ziemia byłaby naszą.“ Oto prawdziwy vox populi, nie ostateczny jednak, bo ten zaledwy będzie od pomyslnego nam rozwią-zania kwestji włościańskiej, od poświęcenia się dla miłości ojczyzny właściciele ziemskich, od pra-cy w dobrej sprawie inteligencji i duchowieństwa, przedwzrostkiem dnehowieństwa.

Obecny vox populi rozlega się bardziej w kierunku poddmuchów ajentów rządowych, naj-częściej w postaci soldatów, przesuwających się i niby wiedzących o mającem wylać się morzu dobrodziejstw z ręki rządu na stan włościański. Rządztwo nasze kowieńskie dotąd ma honor być w stanie wojennym, zatem broń „dla wyni-szczenia szkodliwych zwierząt,“ skapo się udziela, i to wyłącznie włościanom. Są to objawy rządo-wych zalecanek, jakich się w tych czasach im nie skąpi.

Kronika miasta Kowna obecnie nboga w świe-tne wypadki, smutno — zabawne jednak niekiedy się pojawiają. Niedawnemi czasy jakiś wędro-wny skrzypek artysta ogłosił koncert. Nie wie-my jak tam licznie się zgromadono, to tylko nam wiadomo, że w chwili najwyższego natchnienia skrzypka, brzękły szyby i odezwało się niejedno-krotne ach! czulych słuchaczek. Biedny artysta Francuzisko, myśląc, iż to na coś wielkiego się zanosi, skrzypce pod pachy i chyłkiem w nogi. Skończyło się, że złapano sprawców psiksna; byli to dwaj młodzi ludzie, kancelista i egzima-żysta, którzy dla pustej zabawki cisnęli kamy-czkami w okna. Cóż z tego? Oto zapakowali biedaków do ciupy, jako zbrodniarzy politycznych którzy popelnili obrazę majestatu przez wybiecie szyby w ratuszowym gmachu, nazwanym dworem gdzie nikiędy przejeżdżając przez Kowno zasta-nawiali się osoby z paujującej familji! Obiegają wieści, że wkrótce się złoży sąd polowo-wojenny dla osądzenia tych politycznych przestępców. Po-kazuje się ztąd, że musi być brak fluciejszych ofiarnych kozłów, dla próżniaczych wasatych Miosów. Przed tygodniem w tymże dworcu, czynowniczo-moskiewskie blahorodne towarzystwo wyprawilo sobie hece, na które nikt z nas nie zwracał uwagi. Jak na biedę, właśnie tego wie-czora o 10. godzinie wszczął się pożar, zapaliły się kramy murowane. Na próżno oczekiwano pomocy od straży ogniowej, ledwie po paru go-dzinach pojawiła się jakaś nędzna bezculka z wodą, a przy niej dwóch pacholków; było już jednak za późno, pożar się skończył zniszczeniem kilkunastu kramów i szkody poczynił na jakie milion złotych.

Pokazało się, że konie straży ogniowej i cała służba, były zajęte wożeniem moskiewskich piękności na owe hece, p. policmajster jako dżen-telmen wprowadzał je do podwoi ucieshy.

Pogłoska obiega, że jeden z właścicielei galan-teryjnego handlu, któremu się interesa nie wiodły, a miał towary drogo zaasekurowane od ognia, umyślnie pożar sprawił. Lecz złość czynowniczo-moskiewska nie spł, — policmajster układa w głó-wie swej jakby tu spotwarzają Polaków. Już podobno wynalazł jakiegoś izraelitę i jakiegoś kozaka, którzy mają świadczyć — jakoby widzieli trzy osoby w czamarkach, zapalające kramy, czy uciekające po podpaleniu.

Nie pierwszy to raz policmajster usiłuje cza-markę zjednoczyć z jakimś gimpstwem, czy z ja-ką zbrodnią. Potłuczono n. p. okna przeorowi Au-gustjanów za usł-żność dla policji; już zaraz po-licmajster wymyśla, że widziano ludzi w czamarkach, jak wybijali okna i t. p. Teraz ośmiela się głosić, że czamarkę i Polaków podejrywa o podpalanie, a to dla tego, że na złodzieju czapka gore, gdyż mówią, jakoby wziął grubo kubana od knpców by dobrze prowadził śledztwo, dla za-krycia prawdziwego powodu pożaru, a zatem u-sunięcia przeszkody w podniesieniu pieniędzy z asekuracyjnych ogniowych towarzysstw.

Grecja.

Telegramy, które nadeszły świezo z Aten zawierają wiadomości dosyć niepokojące. Wido-czne że wobec niepewnej sytuacji na zewnątrz niezadowolone wewnątrz Grecji wzrasta, a nie-doleżny rząd tymczasowy wyczerpał już środki do uspokojenia umysłów i nie jest w stanie po-wściągnąć rozboje, szerzące się w sposób zastras-zający. Podajemy tu dosłownie trzy telegramy które najwięzszaz dzienniki przyniosły. Tłumaczą się one same, nie potrzebują więc żadnego ko-mentarza.

Ateny 10. stycznia. Przeszło 80 deputowa-nych wykluczono z narodowego zgromadzenia z powodu niedokładności świadectw wyborczych. Minęła obawa wybuchu wojny domowej w Ate-nach.

Ateny 10. stycznia. Z prowincji donoszą o wzrastającym nieporządku. Nawet w samych Atenach zdarzają się nocne rabunki i częste za-burzenia. Handel i rzemiosła ustają wszędzie. Podatki stałe nie wpływają. Wczoraj obghodziła wszechnica swój 25letni jubileusz. Poseł angielski Scarlett odjechał na wyspy Archipelagu. Krząją pogłoski o bliskiej zmianie ministrów.

Ateny 14. stycznia. W niedzielę wieczorem schwyłali rozbójnicy tuż w pobliżu Aten młodego Greka z mającego domu i żądają 70.000 drachm okupu.

Kronika.

* Koło stronnictwa narodowego już się poczyną organizować. Prezesem obrano doktora Dietla. Wybór ten ma podobniećkie znaczenie, jak wybór Grochol-skiego prezesem koła polskiego w Wiedniu. Zgroma-dzenia odbywają się w sali Towarzystwa muzycznego. Oprócz tego gromadzi Adam hr. Potocki posłów wiej-skich z Mazowsza u siebie. Posłowie z gmin z Rusi odbywają swe posiedzenia poufne w sali kasyna wyznaw-ców obrzdku słowiańskiego. Tak bowiem należy nazy-wać to kasyno, gdzie obrzdek słowiański jest kardyna-lym i nieodzownym wedle statutów warunkiem przyję-cia na członka. Właściciel powiedział by trzeba że tam się zbiera stronnictwo rządowe, bo tak Witalis z Mazow-sza jak i Rogalski, mieszczanin łacińskiego obrzdku z Skayı, do tego klubu należą, którzy po dwudziestomie-sięcnej edukacji w Wiedniu idą już z rządownem stron-nictwem solidarnie, a pierwszy usiłuje i innych Mazurów przeciągnąć. Ale pogład na stronnictwa w naszym sejmie i ich ocenienie podą w następnym numerze naczeln-y artykuł naszego pisma. Kronikarz zbiera tylko drobne fakta. I tak a propos Witalisa niktby go teraz nie poznał, tak się odmienił. Na pierwszej kadencji siedział cichotenko i nie ruszył się nawet. Goła jak kolano gło-wa dodawało mu jeszcze powagi. Szczery, otwarty wy-rasz twarzy umiował wszystkim. Szary, wyarty piaszcz podnosił jeszcze serdeczną pociechę. Dziś czarna peruka pokrywa głowę, oczy biegają ruchliwie. W sejmie gdy wejdzie, to na wszystkie strony między włościanami agituje z wielką gorliwością. Wszystkie rysy twarzy jego zupełnie się zmieniły. drgając ciggle. Ma on o-becnie wyraz sprytnego kolonisty niemieckiego, ubranego przytem dostatknie i czysto.

Lecz tak jak Mazur Witalis na starość w przeciagu dwudziestu miesięcy się zupełnie przemienił, tak znowu poseł z gmin z Rusi, Kowbasin, jest prawdziwym cha-akterem politycznym. W Wiedniu nie zmienił ani u-bioru, ani wyrazu twarzy. Niebył na pokojach cesar-skich, bo nie mógł z sumieniem swem pogodzić prze-brania się w czarny frak i palowe rękawiczki. Solidar-ność z księdzem Litwinowiczem w Wiedniu często zry-wał i wprost inaczej głosiwał jak jego współwyznawcy, księża i chlopi w Radzie państwa. Gdy mu przedsta-wiano dla czego nie trzyma się swej braci, odpowiadał: Sumienie nie pozwala. Jak w pierwszej kadencji naj-mniejszej uległości dla nikogo w nim nie było, tak i te-ras. Dajcie mu naukę, a przejrzy jasno i będzie człowie-kiem politycznym niezłomnego politycznego charakteru. Dziś z strachom bożym chodzą koło niego świętojurcy. Nie on się ich boi, ale oni jego. Ludzi takich, chociaż są przeciwnych z nami przekonani, szanować trzeba. Jak że inaczej wydał się nam wczoraj inny poseł z Rusi, włościanin. Imienia jego nie wymieniamy, bo nie chce-my biednego nabawić kłopotu. I temu coś tam sumienie przemawiać począło. Otóż chciał się zwierzyć Smolce. I zdybawazy nas na ulicy pytał się w gdzie mieszka. A gdyśmy go tam zaprowadzić chcieli, to upraszał nas a-byśmy szli przodem, by go księża nie widzieli, że on chodzi z ludźmi rogate czapki noszącymi, i że idzie do Smolki. Więc poszliśmy przodem, a on oglądając się do-jaziliwie na wszystkie strony o kilkanaście kroków za nami. A wszedłszy w dom, jeszcze nas prosił, abyśmy tego nikomu nie mówili, że on poszedł do Smolki.

Otóż to z jednej strony, brak odwagi cywilnej a z drugiej do bajecznych rozmiarów dochodzący terroryzm. Stowarzyszenie na teroryzowanie stronnictwa swego ze strony Polaków. Kto to teroryzuje istotnie, z tego łat-wo się przekonac.

* Drugi wieczór Towarzystwa muzycznego od-był się według podanego już przez nas programu Trio Haydena przypomniało nam żywo owe stare czasy, szcze

gólnej trzeźwości i powagi a zarazem naiwności nito dziecięcej, i jakiej pokolenie dzisiejsze, masami tylko impontujące, o co chwila niemal całą stratę od najgłośniejszych nadziei do skrajnej rozpacz przebiegające, już zaledwo z tradycji skapej, z zapisków i obrazów książkowych wyobrażenie czerpać zdola. Cechą tych czasów szczególnie napiętnowane jest wspomnianie Trio, i na temci większe pochwały zasługują gra młodych naszych artystów pp. de Lange i p. Kozłowski, na forteplianie, wiolonczeli i skrzypcach, którzy to Trio wykonali z prawdziwym zamiłowaniem, a co więcej, z głębokim pojęciem.

Spiew panny Wenclówny, bardzo wdzięczny, tem silniejsze robił wrażenie że nieustannie pływająca i niedawany rumieniec zmieszania na twarzy i w postawie młodej artystki, najpiękniej licował z treścią pieśni miłosnej. Panna Blumenfeldówna odegrała fortepianem Waracje koncertowe na temat z opery „l'Elisire d'amore“ Adolfa Hensfelta. Przynosi ona jako uczennica p. Mikulemu i Towarzystwu prawdziwy zaszczyt. Słyszeliśmy już pannę B. na jednym koncercie Towarzystwa, kiedy powabną precyzją gry i umiejętnym górowaniem nad liczną towarzyszącą jej orkiestrą w zdumienie wprawiała słuchaczy. Przekroczyła ona daleko granice dążeń dydaktycznych. Na wieczorze wtorkowym podziwialiśmy spokój, z którym nad sobą panuje i nad instrumentem; a mimo to umiała ona utworzyć koncertem nadad życie i powab nie tylko do ucha ale i do duszy przemawiający.

Pan Daniel de Lange z zapalem, który zarówno z tonów wiolonczeli tryskał jak i z twarzy jego płonącej, odegrał fantazję z motywów „Wesele w Ojcowie“ utworu Serwego, i przypomniał nam żywo grę kompozytora a mistrza swego, którego właśnie w tej sali i w tym utworze przed czterema laty słyszeliśmy. P. D. de Lange w ten przewyższa wielu wirtuozów, że z szczerą miłością kocha swój instrument można go przewyższyć w technicy gry, ale trudno w mowniejsze dobywać z wiolonczeli tony; nieraz zdawało się że to głosy ludzkie z niej przemawiają.

Musimy nakoniec wspomnieć z pochwalać o deklamowaniu skutków w przestradcu J. N. Kamińskiego przez p. B. Nie masz u nas chwala Bogu śledziennika, którego by ten wiersz nie ubawił, a deklamator wrażenia nie popsuł.

Ze Lwowa. Karnawał we Lwowie odbywa się cicho parę teatrów amatorskich, koncerta i loterie na cele dobroczynne uprzyjemniają nam czas niegdys tak huczny i gwarny. Między ostatnimi pierwsze miejsce zajają by powinna loteria na większy rozmiar, do której kraj cały zaproszony został, składająca się z 10,000 losów, a przeznaczona na pomnożenie funduszu odnowienia kościoła żółkiewskiego i drogocennyh w nim umieszczonych pamiątek narodowych. Tysiąc fantów na dziesięciu stolicach ułożonych, ma być przeznaczona do wygrania, — a ciągnienie odbędzie się we Lwowie dnia 28 lutego b. r. pod przewodnictwem Marji z książką Sanguszków hrabiny Alfredowej Potockiej. Z radością witamy to pierwsze publiczne wystąpienie tej znakomitej pani, której ojca wielkie zasługi, księcia Romana Sanguszki, są żywe w pamięci narodu. Spodziewamy się że nam w niej we Lwowie przybędzie Polka prawdziwa, która w saloniach naszych ocudził może ducha narodowego i skłaniać je do udziału żywszego w każdej sprawie narodowej.

W zeszły czwartek odbył się popis w zakładzie gimnastycznym pp. Mazurkiewicza i Boreckiego, przy udziale licznej publiczności. Zręczność i pewność z jaką młodzi uczniowie wykonywali najtrudniejsze zadania gimnastyczne, zjednała im należyte uznanie publiczności, która rzęsiście oklaskami obdarzyła celujących uczniów. Kilku ze starszych uczniów zakładu popisywało się oraz w wyższej gimnastyce, niektóre partie, wykonane z siłą i lekkością prawdziwie akrobatyczną. Wywołały ogólny podziw. Należy się uznanie p. Mazurkiewiczowi, że mimo wielorakich przeszkód nie odstąpił od swego przedsięwzięcia, tyle potrzebnego dla kraju, i prowadzi je troskliwie i energicznie dalej. Obecnie zakład ten urządzony jest na taką stopę, że może w tym względzie dorównać podobnym zagranicznym zakładom. To też młodzież garnie się coraz liczniej i chętniej do zakładu gimnastycznego a pod kierunkiem kilku zdolnych w swej sztuce nauczycieli, czyni w krótkim przeciągu czasu szadzwiąjące postępy. Podnieść tu oraz należy troskliwość dyrekcji zakładu, z jaką nadzoruje ćwiczenia gimnastyczne uczniów, tak iż przez cały kilkuletni przeciąg istnienia, w zakładzie tym nie wydarzył się żaden wypadek szwanku.

O ważności gimnastyki nie potrzebujemy się tu rozchodzić. W wychowaniu młodzieży jest to czynnik niemiernie ważny, który podnosząc rozwój fizyczny wpływa tem samem i na rozwój ducha, gdyż jak nazywa przysłowiem: „mens sana in corpore sano.“ W Niemczech i sąsiednich nam Czechach istnieje w każdym większym mieście stowarzyszenia gimnastyków, liczące swoich członków na setki i tysiące, a popisy gimnastyczne stanowią co roku ważną uroczystość. Obok zakładów szkolnych istnieje tam oraz zakłady gimnastyczne, gdzie młodzież wolne chwile spędza na odpowiednich rozrywkach i na ćwiczeniach ciała. O potrzebie i ważności gimnastyki mówił bardzo trafnie na zakończenie popisu jeden z uczniów zakładu i odczytał piękną rozprawę w tym przedmiocie dr. Kuczyńskiego. Mowca żalił się słusznie, że dziennikarstwo nasze nie podnosi tej sprawy, tyle ważnej w wychowaniu młodzieży; z pism publicznych najtroskliwiej zajmowała się tą sprawą „Czytelnia dla młodzieży“ Życzycyby należało, aby dzienniki nasze zwracały uwagę publiczności na blygie skutki gimnastyki i wezwaly ją do wspierania zakładów gimnastycznych, których w naszym kraju dwa tylko istnieje. Różwój tych instytucji, których potrzeba powszechnie jest uznana, zależy od udziału publiczności, traktującej dotąd tę sprawę dosyć obojętnie. Zakład gimnastyki pp. Mazurkiewicza i Boreckiego powinien znaleźć tem większe poparcie ze strony publiczności ile że nader niska cena dozwala każdemu korzystać z ćwiczeń gimnastycznych, jak również że staranne i odpowiedzialne urządzenie zakładu zasługuje na powszechnie uznanie.

Jeszcze jednej rzeczy dotknąć musimy. Przy głosowaniu nad ważnością wyboru Siwca, którego nielegalności ktośby zaprzeczył mógł, gdy tenże nie był prawyborem a tylko imieniem innego Siwca, który w spisach zamieszczonym był, gdy nielegalny był zresztą wybór innych wyborców, a w chorobliwy stan namiętności wpadające ciągle usposobienie jego, czyniło go niezgodnym do zasiadania w jakimkolwiek sejmie, można się było spodziewać że ludzie poważni, głowy kościoła dadzą mu galkę białą? Tylko „sociální i kónański i warjaci mogliby razem isć

z Siwcem. I książka biskupi tego byli niezawodnie zdania. Nieszczęście jednak wydarzyło się dwóm dygnitarzom. Ks. Jachimowiczowi zanadto ręka drżała, i nledecyę wyusunęła się mu do urny galka biała. Książdz zaś Polański myślał że rzucił czarną galkę, i może się przestraszył gdy idąc do drugiej urny, by pozostała galkę odrzucić, wysunęła się mu na podłogę galka czarna!

Aby go pocieszyć w tem zmartwieniu zaraz po zamknięciu posiedzenia został od większości polskiej w sekcji drugiej obrany ks. Polański prezesem, również jak w dowód uznania dwuletniej pracy około narodowości polskiej został obrany prezesem pierwszej sekcji książdz Wierzchlejski. Nie rozumiemy jedynie dlaczego tą samą miarą nie mierzono dalej i ks. Jachimowicza i Litwinowicza nie obrano prezesami dwóch innych sekcji. Co to za piękne i wiele dla Galicji rokujące byłyby wybory: pięciu biskupów zasłużonych, prezesami pięciu sekcji.

Jeszcze jedno! Gdy ogłoszono w sali uznanie nieważności wyboru Siwca, publiczność na galerjach wyraziła głośno swe zadwolnienie. Wtedy książdz Sanguszko uzurpując funkcję marszałka:

Protestuję przeciw brawom! Obok niego siedzący poseł Borkowski wezwał go wtędy.

Proszę ten protest wnieść na piśmie!

Czy J. O. książdz to uczynił? Powinienby także zarazem wnieść pisemny protest przeciw homerycznemu śmiechowi jaki na jego odezwanie się i replikę Borkowskiego powstał w sali i na galerji.

Ale, ale! Niech też sekcje zwrócą łaskawie uwagę aby do komisji dla ustawy gmin nie wciągnęły się żadne liberalne żywioty! Najlepiej jest poradzić się panów Wydziałowych!

Wyszedł 2 numer Przerzyciela Domowego; zawiera Opowiadania historyczne z ostatnich lat 100 c. d. Halszka z Ostroga szkic dramatyczny w 3 aktach. Zabytki rzymskie w Galicji z rycin. Niehł będzie pochwalony, poemat przez T. Lenartowicza. O sędziach polubownych. Rzeczy gospodarskie. Rany od ciężca i ich leczenie. Bydło rogate c. d. Szczepienie owcom ospy ochronnej z ryciną. Rozmaitości.

Jeszcze do moich wyborców w Krakowie!

Dziwnym na pozór zrzędzeniem losu, a jednak zbyt łatwo odgadnąć się dającym doszły mnie tu równocześnie; i krytyka, surowe nagany i rada korespondenta (S) Kraków (10) Stycznia spóźnione w Nr. 9 Gazety narodowej lwowskiej z d. 16 Stycznia i pochwały w Nr. 9 Dziennika powszechnego warszawskiego zamieszczone. O ile cieszą mnie i wdzięczny jestem za pierwsze — o tyle dla drugich na szarpanie naszej dobrej sławy, podstępnie, acz niezręcznie wyrachowanych mam zawsze tylko, jedną i tę samą *wzgardę* siwego niczem nieskalanego człowieka, i jestem mocno przekonany, że owe chytre i niecne insynuacye, *waszego* we mnie położonego *zauśnania* w niczem ostać nie są zdolne, z resztą jaka kolwiek bądź *obrona* przeciwko tak widocznym podstępom z *każdego* źródła płynącym *wam* mnie i w ogóle każdemu *uczciwemu* człowiekowi, tylko ubliżać by mogła.

Lwów 17. stycznia 1863.
Ignacy Lipczyński,
poseł krakowski.

Część urzędowa.

— Gazeta Wiedeńska ogłasza prawo cesarskie z dnia 27 grudnia 1862 względem zawarcia umowy z bankiem.
— C. kr. namiestnictwo rozporządzeniem z d. 3. stycznia b. r. l. 361 ustanawia termin do losowania dla uzupełnienia armji w r. 1863 na dzień 3 lutego.
— Dyrekcja telegrafów wydała obwieszczenie względem otwarcia kursu nankowe go we Lwowie z dnia 2 marca b. r.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Dyrekcja galic. kolej Karola Ludwika podaje do publicznej wiadomości, że z dniem 15 stycznia b. r. znizła dodatek taryfowy pobierany dotąd z 20% na 10%.
— W ciągu roku 1862 wywieziono z Gdańska: pszenicy 79,283 lasztów, żyta 42,867, jęczmienia 4323, owsa 38, grochu 5611, rzepaku 3291, siemienia lnianego 274. Z powyższej ilości pszenicy, dostarczyła Polska, Litwa i Wołyń 34,210 lasztów.
— W Krakowie płacę w przecięciu: m. pszenicy 5 złr. 50 kr., żyto 3 złr. 25 kr., jęczmień 2 złr., owies 2 złr.
— W Czerniowcach dnia 12 stycznia płacono: m. pszenicy 5 złr. 50 kr., żyto 3 złr. 25 kr., jęczmień 3 złr., kukurudza 3 złr.,

Przyjechali do Lwowa od 15 do 16 stycznia 1863.

PP. Paszkowski M. z Rybna, Kęszycki M. z Dzwiniaczki, Augustynowicz B. z Książęgo, Postruski K. z Wojniłowa, Pieczawski F. z Warszawy, Dunajewski E. z Krulicza.

Wyjechali ze Lwowa od 15 do 16 stycznia 1863.

PP. Kamiński K. do Podlisek, Pragłowski A. do Komorowiec, Stepanowski W. do Buska, hr. Bąkowski S. do Ponikwy, Malczewski S. do Czesznik, Żurkowski A. do Horbacza, hr. Dzieduszycki S. do Gwoźdacz, Urbaniński K. do Haczowa.

Przegląd polityczny.

Z Królestwa polskiego najważniejsza jest wiadomość podana w telegramie przez Gazetę wiedeńską, iż w Warszawie odbył się pobór rekruta w nocy z 15 na 16, i że żadnych zamieszek i żadnego oporu nie było. Miasto było otoczone wojskiem. Rząd więc o 14 dni przyspieszył pobór, który był zapowiedziany na 28 b. m. Dochodzą nas wiadomości że wiele młodzieży uchodziło z Warszawy na prowincję, i że to miało pobór przyspieszyć. Bliższych szczegółów nie mamy.

Z Berlina. Na pierwszym posiedzeniu Izby deputowanych dnia 14. o 2 1/2, rozpoczętem, prezes Grabów oświadczył że z powodu, że starcie, które bez winy Izby się zrodziło, w przeciągu trzech miesięcy, szersze przybrało rozmiary. Aż u stóp tronu Izono i potwarżono Izbę. Prezes wspomina o przetrzeżaniach urzędników i zaprowadzeniu list konduity. Artykuł 99ty ustawy konstytucyjnej jest nadwężony a Izba stoi naprzeciw rządowi bezbudżetowego. Naród stał po stronie swoich zastępców; dowodem tego 194 adresów z 221,151 podpisami, które prezes składa nastół Izby. Poczem wniósł według dawnego zwyczaju trzykrotny okrzyk na cześć króla, na co odpowiedziała także Izba. Ukonstytuowano bióra. Poczem mówi poseł Tadel i podaje adres mieszkańców Berlina, zgadzających się z postępowaniem Izby, adres w czterech tomach in folio i o jednym tomie dodatkowym.

Poseł angielski w Rzymie, lord Russel, u papieża czynił kroki aby go skłonić do opuszczenia Rzymu i przeniesienia się do Malty; później odczytali wspólnie angielski i włoski poseł w Paryżu francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych notę, w której żądali opuszczenia Rzymu przez załogę francuską, minister zaś francuski odpisu tej noty przyjąć nie chciał. Jedno i drugie zestawwszy, coraz jaśniej się pokazuje że między Anglią a Francją są nieporozumienia bardzo daleko sięgające, i że te nieporozumienia zmuszają cesarza Napoleona do trzymania się Moskwy, i zbliżania się do Austrii. Mówią iż tej okoliczności także przypisać należy zbliżenie się Prus do Austrii. Za pośrednictwem cesarza Napoleona ma być spór między tymi niemieckimi mocarstwami załatwiony. Jak niegdys Anglii tworzyła koalicje mocarstw przeciw Francji, tak dzisiaj Francja stara się przywieść do skutku przymierze tych samych kontynentalnych mocarstw przeciw Anglii. Lecz tym razem rola zachowawczego mocarstwa przypada Francji, a rola postępowo rewolucyjnego Anglii. Pierwsza prowadzi trony i dynastje do koalicji, druga prezentuje dziś interes wolności i narodowości.

Hiszpanja. Niechęć do Francji szerzy się coraz bardziej a generał Prim, który porzucił Meksyk z wojskiem hiszpańskim, zostawiwszy tam Francuzów, zyskuje coraz większą w narodzie popularność. Ministerjum podało się do dymisji z powodu chwycjnego w tej sprawie postępowania. Minister Collantes wystąpił raz przeciw Francji w izbie, drugi raz po reklamacji posła francuskiego, odwołał prawie swe zdanie. Prezesowi ministrów, Odonellowi, który potem jeszcze otwarciej wystąpił przeciw Francji i wprost pochwalił postępowanie generała Prima, królowa poleciła utworzenie nowego ministerstwa. Opinia publiczna przychyliła się ku Anglii, która robi Hiszpanom nadzieję ustąpienia Gibraltaru.

Ostatnia poczta.

Z Warszawy. Z powinszowaniem, u Wielkiego księcia i wielkiej księżnej w ruski Nowy rok, prócz Margrabiny Wielopolskiej nie było ani jednej Polki. Ceremonja odbyła się niemo. Ani wielki książdz, ani wielka księżna, ani nikt z winszujących słowa nie rzekł. Skłonili się, ucałowali w rękę księżną i odeszli.
Szpieg z Garwolina, pchuięty sztyletem, umarł dnia 13 stycznia. Proces stawionych przed sąd wojenny 66. obwinionych skończono, lecz wyroku jeszcze nie wydano.

OGŁOSZENIA.

GŁÓWNY SKŁAD.
CZARNA HERBATA
zbiór majowy 1862.
Cena funt 3 zł.
Nijęz podpisany otrzymał nowy transport herbaty. Ta szczególnie przednia herbata na wystawę londyńską przez Chińczyków sprowadzona była: gatunek ten wzbudza uwagę wszystkich znawców. *Fryderyk Schubert*, 16. (6-6)* w rynku.

Papier Wlinsi

Najpierwi lekarz w Paryżu zalecają **Papier Wlinsi** jako najskuteczniejszy środek, który radykalnie leczy katar, zapalenie piersi, ból gardła, bólesci krzyży, reumatyzm itd. Jednorazowe, a najwięcej dwurazowe użycie tego specyfiku wystarcza najczęściej do zupełnego wyzdrowienia, które wyjąwszy małe świerzbienie, nie zostawia po sobie żadnego innego wrażenia.
Pudełko z dziesięciu arkuszy złożone, kosztuje 1 złr. Znajduje się w Krakowie u p. Mołdżińskiego, w Warszawie u p. Mrozowskiego, ulica Podwale, i we Lwowie u pana **Z. Rukera** dawniej **Tomanka**. (8-0)*

Bandaż elektro-medyczny.

wynaleziony przez braci Marie doktorów w Paryżu, zamieszkałych na ulicy de l'arbre sec li 44, na który otrzymali Brevet na lat 15, leczy radykalnie wszelkiego rodzaju raptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie, użyteczniejszym jest od wszelkich bandaży dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania raptur znacznej objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medyczne, które wybornie leczy tę niemoc. Scieśnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rapturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie. Cena prostego bandaża 22 złr., podwójnego 32 złr. Do każdego dołączona jest metoda użycia. Dostać można we Lwowie w aptecce **Z. Rukera** dawniej **Tomanka**. (10-0)**

Podziękowanie publiczne wynalazcy Tynktury do porostu Włosów.

Czcigodny panie Offner!
Po przebytych tyfusie w zimie r. 1861 na 62, tak mi włos z głowy wypadł, że zamierzał już użyć peruki, ażeby dosyć wielką lysinę pokryć. Na kilkakrotne gorące wezwania, użyłem c. k. wyłącznie uprzywilejowaną Mateusza Offnera tynkturę na porost włosów, i tej zawdzięczam, iż po 4miesięcznym używaniu włosy napowrót odzyskałem, i skóra na głowie powoli porastała świeżym, gestym włosem, a w tym czasie, gdy to piszę, tylko z trudnością rozczesać można niejsca lysiny od dawniej rosnących włosów. Oświadczam przeto panu, najlepszy panie Offner, nie tylko największą mająj wdzięczność, ale także zezwalam panu memu niniejsze wyrazy z moim podpisem w publicznych dziennikach wydrkować, ażeby i inni o tym źródku się dowiedzieli.
J. Geelwood,
nauczyciel angiels. języka w Wiedniu.
Skład u **Josefa Weisa** aptekarza pod „Murzynem“ w Wiedniu, Tuchlauben Nr. 444. Cena: 1 złr., przy przesyłce 10 ct. pr. embalage. We Lwowie u **Karola Schubutha**. 7-12

By uniknąć wszelkich nieprzyjemności mogących wyniknąć powodu sprzedaży rękawiczek glancownych po różnych prowincjach fałszywie jako mój wyrób, jestem zmuszony oznajmić szanownej publiczności, iż każda para rękawiczek wychodząca

z mej fabryki
wyraznie jest zaopatrzona mým stemplem:



41. (6-15)

Zakład kuracji wodą w Kiszlece.

zyskawszy wieloma pomysłnemi kuracjami rozgłos w kraju, rozszerza w miarę potrzeb i wymagań czasowi i potrzebowi nauki o hydroterapii odpowiednich, zakres swego działania, i bez przerwy otwartym jest dla potrzebujących chorych. Kuracja odbywa się w zimie w opalonych lazienkach, dla spacerów jest korytarz kryty w zakładzie. Dla niektórych chorych i dla uprzyjemnienia urzędzone zostały w tym roku *parowe kąpiele w lazienkach Kiszleki*, jakoteż oprócz gimnastyki *szwielkiej*, dla przyjemności silniejszych pacjentów *gimnastyka zwykła*.
Franciszek Medwey,
(8-10)**
w Kiszlece

Sławny Arhibasal-spiritus

z najmocniejszych roślin medycznych złożony — dla wzmocnienia nerw, i muszkułów siły ciała. Flaszka 1 gulden.
NB. Na każdej flaszce są wyciąnięte słowa: „Arhibasal-Spiritus“ i pięćdziesiąt moja, która chronić winna kupującego od fałszowanego wyrobu.
Elizir żołądkowy Stoughtona
nazwany „Przyjacielem ludzi“, dla wzmocnienia żołądka dla przyspieszenia i przywrócenia czynności trawienia apetytu. Flaszka 50 centów.

Balsam Poczdamski
parfume (aromatyczne balsamiki) na ból zębów, reumatyzm i kurecz muszkułowe. Flaszka 1 guld.

Pomada wzmacniająca Schwarca
dla utrzymania i ożywienia włosów; po 40 — 70 centów
Główny skład, rozszczałajacy powyższe artykuły w państwie austryackim, znajduje się w Pradze pod „Białym Aniołem“ 1044—2, dokąd się pp. aptekarze, życzący mieć skład u siebie, udać zechcą.

Skład tychże we Lwowie, znajduje się w aptecce p. **Berlinera**, dawniej **Lanerego** i u p. **Rukera** dawniej **Tomanka**. (23-24)